Rok V. Czwartek dnia 4 kwietnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 79

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Zapalny punkt Europy.

Dwie kwestje absorbują w obecnej chwili uwagę opinji międzynarodowej: sprawa kłajpedzka, zaostrzona wyrokiem sądu kowieńskiego, skazującego czterech głównych przywódców ruchu narodowo socjalistycznego w Kłajpedzie na karę śmierci, a pozostałych na ciężkie kary więzienia, — oraz rezultat ostatnich narad berlińskich.

Wyrok sądu wojennego w Kownie wywołał szerokie echa w całej prasie europejskiej. Prasa angielska, której korespondenci z wyjątkowo baczną uwagą śledzili wszystkie perypetje procesu, mówi o Kłajpedzie jako najbardziej w obecnej chwili zapalnym punktem Europy. Niektóre dzienniki angielskie widzą wyraźnie działającą za plecami Litwy rękę Moskwy, co potęguje tylko niebezpieczeństwa, jakie w tym punkcie Europy zagrozić mogą któregokolwiek dnia pokojowi.

Naturalnym biegiem rzeczy wyrok sądu kowieńskiego wywołał w Niemczech gwałtowne reakcję. Dzienniki niemieckie pragną ze sprawy kłajpedzkiej uczynić punkt wyjścia dla rewizji terytorjalnych postanowień Traktatu Wersalskiego. Prowadzona obecnie w całej Rzeszy agitacja antylitewska, której patronuje Związek Niemców Zagranicznych ma na celu stworzenie moralnych predyspozycyj dla wysunięcia całego szeregu żądań terytorjalnych. „Völkischer Beobachter" pisze, że sąd kowieński skopjował jaknajwierniej proces, który przed rokiem odbył się w Brnie Morawskim przeciwko niemieckim związkom sportowym, działającym na terenie Czechosłowacji. Reszta dzienników niemieckich podchwyciła ton głównego organu hitlerowskiego i zagadnienie „tragedji mniejszości niemieckiej" rozciągnęła na wszystkie kraje sąsiednie. Mówi się więc nietylko o konieczności powrotu Kłajpedy na łono Niemiec, ale i o odzyskaniu Gdańska, Śląska, Pomorza, ziemi Sudeckiej, — jednem słowem całe wielkie Niemcy.

Wynik procesu kowieńskiego wykorzystuje prasa niemiecka dla ostrej kampanji przeciwko projektowanemu paktowi wschodniemu. I tak np. „Deutsche Algemeine Zeitung" robiąc wyraźną aluzje do wpływów Moskwy na wynik kowieńskiego procesu, podkreśla, że wyrok wydany w Kownie w dn. 26 marca br. zasięgiem swoim obejmuje dziedzinę polityki międzynarodowej. Kwestja paktu wschodniego — pisze dziennik — stanowiąca centrum toczących się obecnie zabiegów międzynarodowych, otrzymuje w świetle wyroku kowieńskiego, nowy zupełnie wyraz. Czy mogą Niemcy — pyta dziennik — wchodzić z takiem państwem wschodniem jak Litwa w jakiekolwiek porozumienia? Odpowiedź — stwierdza pismo — staje się w tym wypadku zbędna.

Inne dzienniki atakują w ostry sposób państwa, które zagwarantowały statut kłajpedzki t. j. Francję, Anglję, Włochy i Japonję.

Na szczególną uwagę zastuguje komentarz „Berliner Tageblatt", który czyni Francję i Sowiety współodpowiedzialnemi za wyrok kowieński. Dziennik stwierdza, że Litwa w oparciu o Sowiety i Francję pozwala sobie na akty siły niebezpieczne dla pokoju. „Berliner Börsenzeitung" pisze, że postępowanie Litwinów otworzyło nowy problem kłajpedzki, którego szybkie rozwiązanie leży w interesie pokoju wschodu europejskiego. Wyraźną groźbę pod adresem Litwy zawiera wychodząca w Królewcu „Preussiche Zeitung" która stwierdza, że lekkomyślne igranie sądu litewskiego z niewinnymi ludźmi jest igraniem z losem Litwy jako takiej.

Wizyta min. Edena w Warszawie.
Najważniejszy etap dodróży.

WARSZAWA. Wczorajsze popołudnie min. Eden poświęcił dalszym konferencjom z min. Beckiem w Min. Spraw Zagranicznych, poczem w godzinach wieczorowych został przyjęty przez P. Marszałka Piłsudskiego w Belwederze. Rozmowa w Belwederze trwała godzinę.

Dziś w godzinach przedpołudniowych konferencje min. Edena z przedstawicielami Rządu zostały wznowione. W godzinach wieczorowych ma ukazać się komunikat oficjalny o wyniku rozmów, a niezwłocznie potem nastąpi wyjazd min. Edena do Pragi czeskiej.

LONDYN. Pod nagłówkiem „Z Moskwy do Warszawy" „Times" podobnie jak inne pisma angielskie w artykule wstępnym omawia wizytę Edena w Warszawie i podkreśla, że z chwilą przybycia do stolicy Polski Eden rozpoczął najważniejszy etap swojej misji. Aczkolwiek wizyta w Moskwie była niewątpliwie ważna i skuteczna, to jednak stanowisko Sowietów wobec aktualnych zagadnień międzynarodowych, a zwłaszcza do sprawy wschodnio europejskiego paktu bezpieczeństwa było znane. Polska natomiast wysuwała zastrzeżenia przeciw paktowi. Opozycja Polski wobec paktu wchodniego oparta jest na geograficznej sytuacji Polski. Argumenty te warte są—zdaniem „Timesa"—jaknajpoważniejszego zastanowienia się.

Polska n i c z e g o bardziej nie pragnie, jak zachowania dobrych stosunków z obu sąsiadami. Gdyby doszło do wojny między Sowietami a Niemcami, byłaby ona prowadzona na terytorjum Polski, czego Polska sobie nie życzy. Jednym z najciekawszych rezultatów podróży Edena będzie przeto jego raport o stanowisku Polski wobec paktu wschodniego.

„Daily Telegraph" w artykule wstępnym stwierdza, że z jednego punktu widzenia wizyta w Polsce posiada większe znaczenie, aniżeli rozmowy w Moskwie, mianowicie zgóry wiadomo było, że Sowiety przychylnie ustosunkowują się do paktu wschodniego. Polskę natomiast trzeba dopiero w tym kierunku przekonać.

Echa uchwalenia Konstytucji w Sejmie.

WARSZAWA. Poseł na Sejm Jan Piróg rozesłał do prasy list, w którym wyjaśnia sprawę wykluczenia go ze Stronnictwa Ludowego z powodu niewzięcia przezeń udziału udziału w głosowaniu nad Konstytucją w dniu 23 marca rb.

Pos. Piróg wyjaśnia, iż oddawna dawał wyraz swemu niezadowoleniu z taktyki politycznej Stronnictwa Ludowego, a w szczególności ze stanowiska, jakie Str. Ludowe zajęło wobec zagadnienia reformy ustroju Pos. Piróg wyjaśnia dalej, iż nie mógł w dalszym ciągu godzić się na wyznawaną przez władze Str. Ludowego zasadę konsekwentnej negacji wobec wszystkich zagadnień życia państwowego i wobec tego świadomie nie wziął udziału w głosowaniu nad poprawkami Senatu do Konstytucji.

Decyzję, wykluczającą go ze Str. Ludowego przyjmuje pos. Piróg do wiadomości, twierdząc, że jego przekonania podziela szereg wybitnych działaczów z tego stronnictwa.

Okropna śmierć 15 bezdomnych
w płonących stogach słomy.

KOSZYCE. Wielki pożar 8 stogów słomy i siana, jaki wybuchł we wtorek rano w pobliżu dworca kolejowego w Użhorodzie, stał się największą katastrofą pożarową w ostatnich latach na wschodniej Słowaczyźnie.

Dotychczas wydobyto zwłoki 15 bezdomnych ze spalonych stogów. Zachodzi obawa, że w drugiej części spalonych stogów, których nie zdołano dotąd uprzątnąć, znajduje się conajmniej taka sama liczba ofiar strasznego pożaru. Ciała nieszczęśliwych zostały doszczętnie zwęglone.

Spalone stogi mieściły się pod otwartemi sklepieniami i stanowiły już oddawna przytułek miejscowej bezdomnej ludności. Pożar powstał najprawdopodobniej od porzuconego niedopałka papierosa.

Wyrok na endeckich szantażystów

LWÓW. Dużą sensację w kołach politycznych wywołał proces b. prezesa t. zw. Lwowskiego Komitetu Akademickiego mgr. Adama Macielińskiego oraz b. prezesa Czytelni Akademickiej mgr. Adama Bluma, oskarżonych przez prokuratora o szantaż wobec przywódcy Zw. Młodych Narodowców i red. „Akcji Narodowej" dr. Klaudjusza Hrabyka. Działacze endeccy zagrozili ujawnieniem rzekomo kompromitujących dokumentów o ile dr. Hrabyk nie ustąpi natychmiast z „Akcji Narodowej" i nie usunie się ze Zw. Młodych narodowców.

Okazało się, że sztantażyści nie mieli żadnych kompromitujących dokumentów i że mgr. Blum przybył w lecie ub. roku na czele delegacji do pos. dr. Stahla i zagroził mu, że użyje wszelkich środków, aby zmusić go do złożenia mandatu. Istotnie bezpośrednio po tem przez dwa tygodnie maltretowano 60-letnią matkę posła Stahla telefonicznie w dzień i w nocy, zasypując ją stekiem najobrzydliwszych wyzwisk.

Na rozprawie zastępca dr. Hrabyka prosił o jaknajłagodniejszy wymiar kary dla oskarżonych. Sąd wziął pod uwagę prośbę pokrzywdzonego i, uznając winę obu oskarżonych, skazał mgr. Macielińskiego na dwa tygodnie aresztu, zaś Bluma na tydzień aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata.

Uroczysta akademja
ku czci śp. Marji Skłodowskiej-Curie.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 20-tej odbyła się w teatrze Wielkim uroczysta akademja ku czci ś. p. Marji Skłodowskiej-Curie, urządzona pod pretektoratem Pana Prezynenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego przez Ministerstwo Oświaty, zarząd miejski m. Warszawy, Polską Akademję Umiejętności oraz najpoważniejsze towarzystwa i instytucje naukowe z całej Polski i szkoły akademickie Rzeczypospolitej.

Na akademję przybył dostojny jej protektor Pan Prezydent Rzplitej z małżonką. Obecni byli członkowie rządu z premjerem Sławkiem na czele, marszałek Sejmu Switalski, prezes N. I. K. gen. J. Krzemieński, b. premjer Prystor oraz liczni przedstawiciele świata naukowego stolicy.

W rocznicę zgonu
śp. A. Skwarczyńskiego.

WARSZAWA. Wczoraj w rocznicę zgonu śp. Adama Skwarczyńskiego odbyło się w katedrze św. Jana nabożeństwo żałobne, w którem wzięła udział rodzina Zmarłego, prezes Rady Ministrów W. Sławek, prezes Najwyższej Izby Kontroli dr. J. Krzemieński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Hełczyński, posłowie i senatorowie oraz liczne delegacje organizacyj i stowarzyszeń, których kierownikiem. lub opiekunem był śp. Adam Skwarczyński.

Po nabożeństwie przedstawiciele Centralnego Związku „Młodej Wsi", Legjonu Młodych oraz organizacji młodzieży pracującej złożyli wieniec na grobie śp. A. Skwarczyńskiego na Powązkach.

1,000,000 zł. alimentów
żąda rozwiedziona żona fabrykanta kopert.

WARSZAWA. Do wydziału cyw. sądu okr. wpłynęła sprawa o alimenta na... miljon złotych.

Sprawę wniosła żona właściciela fabryki kopert i bibułek, p. Kipermanowa, która domaga się zasądzenia stałej renty po 5.000 zł. miesięcznie, co po skapitalizowaniu wynosi miljon złotych.

Duże te żądania motywuje powódka tą okolicznością, że małżonkowie, którzy jeszcze przed 20 laty byli niezamożnymi, dorabiali się wspólnie majątku, którego wartość obecnie wynosi 2 miljony złotych.

Małżonkowie rozeszli się, ponieważ Kiperman obecnie stał się trudny do współżycia i trwoni majątek... na zabawy.

Min. Laval zaproszony do Warszawy.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, iż rząd Polski zwrócił się do min. Lavala z zaproszeniem, aby przy okazji swej podróży do Moskwy zatrzymał się w Warszawie.

Min. Laval przyjął zaproszenie.

Wiadomość tę prasa francuska podaje na czołowych miejscach, witając z zadowoleniem inicjatywę Rządu polskiego.

Żądania pracowników samorządowych.

WARSZAWA. Rada naczelna Związków pracowników samorządowych, reprezentująca centralne organizacje pracowników s a m o r z ą d o w y c h, miejskich, wiejskich, powiatowych i wojewódzkich, złożyła p. ministrowi spraw wewn. obszerny memorjał, w którym m. in. prosi p. ministra o:

1) wydanie zarządzenia, by dodatek komunalny, przysługujący pracownikom samorządowym, był nadal utrzymany i by władze nadzorcze nie odmawiały zatwierdzenia odpowiednich w tej sprawie uchwał związków samorządowych

2) o wydanie zarządzenia w kierunku wstrzymania dalszych obniżek uposażenia pracowników samorządowych przez przenoszenie ich do niższych grup, lub przez ryczałtowanie uposażeń.

Niespodziewana prośba na ręce min. Edena w Białymstoku.

BIAŁYSTOK. Oryginalny incydent zdarzył się podczas przejazdu ministra angielskiego Edena.

Gdy pociąg zatrzymał się w Białymstoku, do wagonu podbiegł wyrostek, jak się później okazało 17-letni Laeder i wręczył przez okno sekretarzowi ministra Edena podanie o udzielenie mu pozwolenia na wyjazd do Palestyny.

Chciano zaaresztować spryciarza, ale sekretarz angielskiego ministra wstawił się za nim, obiecując że prośba jego będzie uwzględniona.

Wielka katastrofa przy budowie mostu.

KALISZ. Straszna katastrofa wydarzyła się przy budowie mostu na rzece Bernardynce w pobliżu Kalisza.

W czasie robót, przy których zatrudnionych było 25 robotników, runęła środkowa część drewnianego rusztowania.— Wszyscy robotnicy znaleźli się pod gruzami. Zaalarmowani głośnym hukiem okoliczni mieszkańcy pospieszyli ofiarom z pomocą.

Okazało się, iż 4-ch robotników odniosło ciężkie rany. Nieszczęśliwych odwieziono do szpitala, gdzie dwóch z nich zmarło. Stan pozostałych dwóch jest groźny.

Szwajcarja żąda od Niemiec wypuszczenia Jacoba.

BERLIN. — Rząd Rzeszy otrzymał wczoraj notę rządu szwajcarskiego w sprawie dziennikarza Jacoba. Nota odrzuca stanowczo twierdzenie Niemiec, jakoby Jacob został aresztowany na terenie Niemiec po dobrowolnem przekroczeniu granicy.

Zdaniem rządu szwajcarskiego, Jacob został porwany na terytorjum Szwajcarji, wskutek czego naruszona została suwerenność Szwajcarji i w konkluzji nota domaga się odstawienia Jacoba na granicę szwajcarską.

Dobrowolna sterylizacja anarchist.

Wykrycie niezwykłej „kliniki".

PARYŻ. W Bordeaux wykryto niezwykłą aferę, w którą zamieszanych jest kilkanaście osób. W mieszkaniu małżonków Prevotel znajdowała się nielegalna klinika, w której dokonywano sterylizacji mężczyzn i kobiet.

Aresztowani Prevotel oświadczyli, że operacji dokonywał chirurg, obywatel austrjacki, który już zbiegł do Belgji. W ciągu 2 dni dokonać miano 15 sterylizacyj. W 8 wypadkach fakty potwierdziły te zeznania.

Operacji poddawali się dobrowolnie przeważnie znani anarchiści i rewolucjoniści, płacąc chirurgowi honorarjum w wysokości 150—500 franków.

Aresztowano kilkanaście osób.

W związku z aferą sterylizacyjną w Bordeaux aresztowano w Brukseli niejakiego Norberta Bartozec'a, który ma być owym tajemniczym chirurgiem. Bartozec był już aresztowany w Grazu (Austrja) za podobne operacje. W Brukseli miał również dokonywać sterylizacji.

Kler katolicki w Niemczech pod oskarżeniem zdrady stanu spowodu... sterylizacji.

LIPSK. — Czterodniowe obrady wszechniemieckiego kongresu niemieckiego Frontu Pracy zakończone zostały referatem dr. Grossa, kierownika urzędu do spraw rasowych, oraz ministra Francka, przewodniczącego akademji prawa niemieckiego.

Pierwszy wykładając teorję rasizmu, ostro zaatakował kler katolicki za prowadzenie na zachodzie Niemiec potajemnej akcji przeciwko sterylizacji, nazywając tę akcję zdradą stanu, przed którą narodowi socjaliści zawczasu przestrzegają.

Min. Franck, omawiając reformę prawa niemieckiego, stwierdził z naciskiem: „Dla biurokratyzmu, ducha kastowości i pychy w prawie niemieckiem niema miejsca. Cel nasz to bezpieczeństwo, prawda i jasność prawa".

Reforma ustroju Rzeszy.

BERLIN. — Z dniem 1 bm. odrębne wydziały krajowe ministerstwa sprawiedliwości Rzeszy (dla Bawarji, Saksonji, Turyngji, Wirtembergji i Badenji oraz północnych Niemiec) zostały zniesione, a cała administracja sądowa krajów przejęta przez Rzeszę. Odtąd urzędnicy sądowi są urzędnikami Rzeszy, a instytucje sądowe krajów przechodzą na własność Rzeszy. Jest to jedno z najważniejszych zarządzeń scaleniowych w ramach przeprowadzanej obecnie przez rząd niemiecki reformy ustroju Rzeszy.

Degradacja 13 oficerów greckich wobec 20-tysięcznego tłumu.

ATENY. — Wczoraj w obecności 20 tys. tłumu odbyła się degradacja 13 oficerów, którzy brali udział w powstaniu. Po odczytaniu wyroku sądu wojennego 5 żołnierzy zerwało skazanym epolety i inne odznaki oficerskie.

ATENY. — W związku z burzliwemi demonstracjami ludności greckiej przeciw łagodnym wyrokom na powstańców, wydanym przez ateński sąd wojenny, najwyższy sąd grecki wytoczył dochodzenia dyscyplinarne wszystkim członkom trybunału. W wyniku tych dochodzeń przewodniczący sądu wojennego przeniesiony został za karę na Kretę, zaś dwaj dalsi członkowie trybunału przeniesieni zostali do Cavalla.

Tragiczna śmierć łodzianki w Wiedniu.

WIEDEŃ. W jednym z wielkich hoteli wiedeńskich zmarła tragiczną śmiercią p. Eisertowa z Łodzi. Rano mąż znalazł ją martwą na dnie wanny. Według przypuszczeń policji, pani Eisertowa musiała się poślizgnąć, wchodząc do wanny, w którą upadła zemdlona i utopiła się. Zrozpaczonego męża z trudem udało się uchronić przed samobójstwem.

Oddziały szturmowe wcielone do policji.

BERLIN. Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus, oddziały żandarmerji szturmowej z dniem 1 b.m. zostały wcielone do szeregów pruskiej policji ochronnej i spełniać będą odtąd jej zadania. Specjalne zadania jakie spełniał dotychczas korpus żandarmerji szturmowej, np. ingerencja przeciw członkom partji narodowo-socjalistycznej, przyjęte zostały temsamem przez zwykłą policję.

Straszliwy wybuch.

7 robotników zabitych, 44 ciężko rannych, 500 popękały bębenki uszne.

TOKJO. W wielkiej fabryce nawozów sztucznych w Seiszinie (Korea) wydarzyła się katastrofalna eksplozja olbrzymiego zbiornika, napełnionego wodorem.

Siedmiu robotników, pracujących w bezpośrednim sąsiedztwie zbiornika, poniosło śmierć, 44 zostało ciężko rannych. Wszystkim robotnikom, zatrudnionym w fabryce w liczbie przeszło 500, pękły bębenki uszne. W promieniu dwóch kilometrów wybite zostały wszystkie szyby. Część fabryki uległa zniszczeniu. Straty materjalne są bardzo wielkie.

Sąd nad przywódcami rewolty socjalistycznej w Austrji.

WIEDEŃ. Przed wiedeńskim sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko 21 inicjatorom socjalistycznej rewolucji z lutego ub. r.

Głównymi oskarżonymi są: emer. major armji austrjackiej Aleksander Fifler, emer. kapitan Rudolf Löw i b. komendant wiedeńskiej straży gminnej Teodor Schuhbauer.

Akt oskarżenia zarzuca im, że na tajnem posiedzeniu, wypracowali oni plan wywołania rewolucji socjalistycznej w Austrji, aby w ten sposób zapobiec niebezpieczeństwu, jakie groziło socjalistom austrjackim ze strony Heimwehry i hitleryzmu.

Sygnałem rewolucji miał być strajk generalny.

Plan przewidywał wtargnięcie rewolucjonistów do śródmieścia, obsadzenie wszystkich budynków rządowych i wywołanie dyktatury socjalistycznej w Austrji, przyczem aresztowani mieli zostać członkowie rządu, funkcjonarjusze policyjni i politycy prorządowi. Równocześnie miały być wprowadzone w Wiedniu sądy doraźne.

Wieczorem 12 lutego znajdowało się w Wiedniu 15.000 członków Schutzbundu pod bronią.

Schutzbund zakupił w Amsterdamie broń i amunicję za cenę 1.800.000 szylingów, przemycając ją następnie do Austrji.

Córka Rasputina uprowadzona i zamordowana.

NOWY JORK. — Tajemnicze uprowadzenie córki Rasputina, zajętej w jednym z cyrków w Peru w charakterze poskromicielki zwierząt stało się sensacją dnia w Ameryce.

Na osiem dni przed uprowadzeniem otrzymała córka Rasputina list anonimowy, zapowiadający jej porwanie z zemsty za zbrodnie, jakie ojciec jej popełniał na narodzie rosyjskim.

Do policji amerykańskiej zgłosił się człowiek, który widział jak krytycznego dnia córka Rasputina wsiadła do czerwono pomalowanego samochodu, który z wielką szybkością odjechał. Policja amerykańska jest przekonana, że córka Rasputina padła ofiarą mordu.

Pożar arsenału w Mukdenie.

MUKDEN. W arsenale tutejszym wybuchł groźny pożar, w czasie którego zginęło 80 osób. Straty materjalne są znaczne. Przyczyną pożaru był wybuch kotła, spowodowany przez sabotaż. — Aresztowani zostali wicedyrektor arsenału oraz kilku robotników.

27 ofiar wybuchu dynamitu.

MEDJOLAN. W laboratorjum bawełny strzelniczej zakładów dynamitowych firmy „Dynamit-Nobel" w Avigliana pod Turynem wydarzyła się katastrofalna eksplozja.

Wskutek wybuchu zburzony został cały budynek laboratorjum.

W gruzach zginęło 7 osób, a 20 odniosło ciężkie rany. Wskutek ogromnego ciśnienia powietrza, spowodowanego wybuchem, wyleciały szyby z okien w promieniu kilkuset metrów.

Przed konferencją w Stresie.

STRESA. Konferencja francusko-angielsko-włoska odbędzie się nie w samej Stresie, lecz w Castell Boroomeo na wyspach Boromejskich jeziora Lago Maggiore.

Jak słychać, dziennikarzom, dla których poczyniono w Stresie wszystkie techniczne ułatwienia wstęp na wyspę będzie wzbroniony.

Ameryka nie będzie dostarczała broni wojującym.

WASZYNGTON. Komisja sanacka do spraw handlu bronią przesłała do senatu raport, w którym zaleca, ażeby wrazie wojny pomiędzy państwami Stany Zjednoczone zakazały wywozu broni i amunicji, a przywódcy przemysłu znajdowali się pod kontrolą departamentu wojny.

Interwencja mocarstw w sprawie Kłajpedy.

KOWNO. Przedstawiciele rządów W. Brytanji, Francji i Włoch poczynili u rządu litewskiego demarches oświadczając, że sytuacja obecna na terytorjum Kłajpedy, gdzie dyrektorjat nie cieszy się zaufaniem sejmu, jest niezgodna z zasadami autonomji, zagwarantowanej obszarowi Kłajpedy przez statut i że jest obowiązkiem rządu litewskiego zlikwidować niezwłocznie tego rodzaju sytuację.

Niezwykły wypadek w rafinerji.

BUKARESZT. W rafinerji nafty „Vega" w Ploesti nastąpił wybuch, skutkiem którego 5 robotników odniosło ciężkie rany.

Rafinerja posiada nowoczesne instalacje t. zw. Hell Spirt", które pracują pod bardzo wysokiem ciśnieniem. Spowodu nadmiernego ciśnienia jeden z przewodów pękł, oblewając ropą pracujących w pobliżu robotników.

Jednocześnie cząstka pękniętej rury uderzyła o kamień, wywołując iskrę, która spowodowała zapalenie rozlanej ropy. Robotnicy, którzy przybyli na pomoc zdołali z trudem ugasić ogień i uratować swych, już nieprzytomnych kolegów.

HANKA ORDONKA i IGO SYM na scenie w Częstochowie?

W kilku wierszach.

P. Prezydent przyjął wczoraj przed południem delegację 16 pułku ułanów z Bygdoszczy, która wręczyła P. Prezydentowi odznakę pułkową, poczem P. Prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej pułku.

— Onegdaj wieczorem z polecenia starosty na Pradze w Warszawie dokonano opieczętowania lokalu Związku Inwalidów, gdzie od dwóch dni odbywała się głodówka 16 tu inwalidów.

— Liczba ofiar sobotniego huraganu nad Adrjatykiem wzrosła do 32 osób. Brak pozatem wiadomości o losach 20 barek rybackich i ich załóg, tak, iż liczba powyższa może podnieść się.

— Ogólna suma wierzytelności, zgłoszonych do masy upadłości króla zapałczanego Ivara Kreugera, wynosi 2 miljardy 943 miljony koron.

— Samolot, utrzymujący komunikację między Londynem a Paryżem, spadł do Gisors w Normandji o 69 klm. od Paryża. Pilot zabity.

— Po dłuższej chorobie zmarł w miejscowości Palma na Majorce dep. Pierre Renaudel. Zmarły był jednym z wybitnych przywódców socjalistycznych we Francji, ostatnio zaś założył stronnictwo neo-socjalistyczne.



KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 4 kwietnia Izydora.
Wschód słońca o g. 5,15. Zachód o g. 18,20

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

160 nowych domków stanie na Zawodziu. Sprawa zapoczątkowania budowy osiedla mieszkaniowego Mirów — Zawodzie jest kwestją najbliższej przyszłości, w związku z czem zbliża się ostatni termin zgłaszania się w sprawie przydziału parcel dla ubiegających się o budowę domków.

Ogółem osiedle rozparcelowane zostało na 160 placyków. W osiedlu wybudowane zostały ulice i chodniki i przeprowadzona została kanalizacja. Środkiem osiedla biegnie szosa. Osiedle zajmuje obszar około 4 i pół hektarów, czyli w przybliżeniu dwukrotnie przewyższa obszar Nowego Rynku.

W przyszłości osiedle będzie bodaj jedynym racjonalnie zabudowanym fragmentem Zawodzia.

W jednym z najbliższych numerów podamy szczegółowe warunki, na jakich nabywać można parcele. Umowy na sprzedaż parceli zawiera Bank Gospodarstwa Krajowego na odpowiedni wniosek Komitetu rozbudowy miasta, przyczem reflektanci 20 proc. płacą gotówką, resztę zaś wpłacają w terminie do 15 lat.

Z życia pracowników miejskich. W ubiegły wtorek odbyło się zebranie konstytucyjne nowoobranych władz Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej Pracowników Miejskich, Spółdzielni z ogr. odp. W wyniku głosowania w skład prezydjum rady nadzorczej Spółdzielni weszli pp. Romuald Jarmułowicz — jako prezes, Stanisław Wallmann — jako wiceprezes, oraz Czesław Slusarek — jako sekretarz. Zarząd Spółdzielni w dalszym ciągu stanowią pp.: inż. Czesław Gniewiński — kierownik, Antoni Jung — zastępca kierownika i sekretarz, oraz I. Nirenberg — skarbnik.

Należy podkreślić, że Spółdzielnia pracowników miejskich jest placówką pomyślnie rozwijającą się i że za rok 1934 wypłaciła swoim udziałowcom dywidendę w wysokości 5 proc.

Kurs informacyjny dla maturzystów. Wobec zbliżającego się zakończenia roku szkolnego Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej organizuje kurs informacyjny dla absolwentów średnich zakładów naukowych, który będzie mieć charakter poradni w sprawach, związanych z wyborem zawodu.

Na wykładowców zaproszeni zostali przedstawiciele starszej generacji oraz studenci wyższych zakładów naukowych, którzy w formie wykładów udzielać będą opuszczającej mury szkolne młodzieży cennych wskazówek i informacyj o warunkach zapisywania się do wyższych zakładów naukowych, w widokach znalezienia pracy poszczególnych zawodach, przystosowaniu wyboru fakultetu do wrodzonych zamiłowań i zdolności i. t. p.

Poseł Wagner w Częstochowie. W nadchodzącą niedzielę o godz. 2 po poł. w sali Nr. 8 Magistratu odbędzie się walne zebranie Związku Inwalidów Wojennych, na które przybędą: zaszczytnie znany w całym kraju ze swej ofiarnej pracy na rzecz inwalidów, prezes wydziału wykonawczego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej i poseł na Sejm Rzeczypospolitej, ociemniały major Wagner oraz członek komitetu wykonawczego Rudowski i delegat okręgowego zarządu z Kielc.

Pan Edmund Reimschüssel zrezygnował ze wszystkich godności społecznych. Jak się dowiadujemy, dotychczasowy długoletni prezes honorowy i założyciel klubu ogólno-sportowego „Victoria“ w Częstochowie p. Edmund Reimschüssel zgłosił swoją dymisję ze stanowiska prezesa. Prawie równocześnie usąpił p. Reimschüssel ze stanowiska komendanta oddziału Związku Obrońców Kresów Wschodnich w Częstochowie i przesłał do Zarządu Głównego Związku Obrońców Kresów Wschodnich rezygnację ze stanowiska inspektora głównego, obejmującego swą działalnością województwa: kieleckie, śląskie, krakowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, lwowskie i wołyńskie.

Powody tej nagłej rezygnacji ze stanowisk pracy społecznej rzetelnego pracownika społecznego i niepodległościowego, jakiego opinją cieszył się od długich lat są nam nieznane. Przypuszczamy jednak, że motywy tej rezygnacji p. Reimschüssela będą wyjaśnione zaniepokojonej opinji społecznej.

Podziękowanie. Patronaty rodzicielskie szkoły powszechnej przy gimnazjum im. Słowackiego składają za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się i poparli zorganizowany przez patronat w dniu 30 ub. mies. „wieczór chopinowski“. W szczególności patronat dziękuje: pani Wandzie Kopeckiej za danie bezinteresowne koncertu fortepianowego, p. prof. Mąkoszy za wygłoszoną prelekcję oraz zarządowi Straży Ogniowej za wynajęcie sali za wyjątkowo niską cenę.

Wybory delegatów fabrycznych. W najbliższych dniach w fabrykach: „Warta“, „Mottów“ i „Częstochawiance“ odbędą się wybory delegatów fabrycznych. Ze wszystkich trzech fabryk zgłoszono po 5 list wyborczych: Związków Klasowych (PPS.), ZZZ., Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego (Ch.D.), Zw. „Praca“ (NPR.) i wreszcie Związku „Praca Polska“ (Str. Nar.).

Jest to pierwszy wypadek oficjalnego wystąpienia endeckich ugrupowań na terenie robotniczym.

Stan bezrobocia. Podług danych Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 30 ub. m. 508,027 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy — zmniejszyła się o 6 249

Z koncertu Artura Balsama. — Urządzony staraniem Tow. Spiewaczego „Lutnia“ koncert Artura Balsama ściągnął do sali Straży Ogniowej coz nieliczne, lecz doborowe grono miłośników dobrej muzyki, którym też i dał wcale nieprzeciętną sumę artystycznych wrażeń.

Koncert stał na bardzo wysokim poziomie.

Balsam, pianista o bujnym, gorącym temperamencie, dał przykład idealnego opanowania instrumentu. Jego interpretacja utworów Bacha, Mozarta i Beethowena oddała w zupełności intencje kompozytorów klssycznych. Druga część koncertu, poświęcona Debussy'emu i Mussorgskiemu wykazała oprócz nadzwyczajnej techniki pianisty, doskonałe wczucie się w styl autorów.

Niemilknące brawa zmusiły artystę do licznych bisów.

„Lutnia“, urządzając koncerty artystów tej miary, co Ungar i Balsam, wystawia sobie chlubne świadectwo troski o rozwój kultury muzycznej w naszem mieście.

Jak się dowiadujemy „Lutnia“ zamierza urządzić w najbliższej przyszłości koncert słynnej śpiewaczki Ady Sari i należy się spodziewać, że nasza publiczność tym razem nie zawiedzie, tembardziej, że cały dochód z tego koncertu przeznaczony został na budowę własnej siedziby „Lutni“, od dłuższego czasu pozostającej bez lokalu i przeto pozbawiony możności dalszego pomyślnego rozwoju.

Sprawa o usiłowanie zabójstwa. Między rodzinami Psykałów a Korkusów oddawna na tle jakichś bliżej niewyjaśnionych nieporozumień istniały bardzo naprężone stosunki, które „dobitny“ wyraz znalazły w krwawym czynie 18 letniego Zdzisława Psykały.

W dniu 1 września 1933 r. Psykała podbiegł z tyłu do powracających z rzeźni miejskiej braci Antoniego i Romana Korkusów i zadał Antoniemu straszliwy cios siekierą w plecy. Tylko dzięki prawdziwemu cudowi Antoni Krokus uniknął śmierci, jednakże rana, zadana mu przez Psykałę, zakwalifikowana została jako ciężkie uszkodzenie ciała.

Widniejąca na honorowem miejscu wśród dowodów rzeczowych siekiera budziła niewesołe refleksje na temat krwawych obrachunków i nieprzebierania w środkach walki.

Sąd, biorąc pod uwagę młodociany wiek oskarżonego i jego skruchę skazał go na 1 i pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 5.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

159

Biskup krakowski Jan Rzeszowski podpisywał się zrazu Dominus et Haeres Ducatus et Terrae Severiensis, lecz w r. 1484 użył tytułu Dominus et Princeps Ducatus Severiensis. Odtąd następcy jego tytułowali się już stale książętami siewierskimi i używali tego tytułu aż do upadku Rzeczypospolitej.

Gdy Kazimierz książę na Cieszynie zaczął sobie rościć jakieś prawo do tego księstwa, wdał się w tę sprawę Zygmunt I, wejrzał w dowody obu stron i zawyrokował 1518 roku, że nie ma żadnego prawa książę cieszyński do księstwa Siewierskiego. Władysław IV osobnym uniwersałem wysłanym do wojska 1635 r. zakazał wszelkich w księstwie stanowisk, exakcyj i uciemiężliwości, wyrażając się, iż księstwo to jest udzielne, od wszelkich podatków wolne i żadnym ciężarom niepodlegające. W istocie biskupi krakowscy mieli na Siewierzu wszystkie znamiona panującego władzcy, mieli jus gladii, to jest prawo miecza, utrzymywali swój oddzielny dwór i rząd, mieli osobne wojsko, a w ostatnich czasach bili także swoją własną monetę. Z tych znane są w numizmatyce polskiej pod stemplem biskupa Kajetana Sołtyka wybite w złocie dukaty z roku 1762 i grosze srebrne z r. 1761.

Biskupi mieli w księstwie siewierskiem swoich sedziów i wójtów; na dworze w Krakowie utrzymywali ciągle kanclerza siewierskiego, którym był zawsze jeden z prałatów lub kanoników krakowskich. Rzeczpospolita zaś nic się w rządy księstwa tego nie wdawała, pozwoliła nawet biskupom tworzyć szlachtę, co dało powód do żartobliwego wyrażenia: „Siewierski szlachcic“ to się znaczyło szlachcic bez herbu i bez głosu, pomiędzy prawowitą w Polsce szlachtą. Księstwa więc siewierscy rządzili tu bez wszelkiej odpowiedzialności, aż do pierwszego podziału Rzeczypospolitej. Wtedy, gdy biskupstwo było rozdzielone, konstytucyja sejmowa 11-go Czerwca 1790 roku zabrała dobra i księstwo siewierskie do którego wyznaczona była osobna kommissyja, dla wejrzenia w prawa i przywileje tamecznej szlachty.

Inna konstytucyja z dnia 22 Lipca tegoż roku rozwinęła jeszcze dokładniej poprzednią. W skutek czego Siewierz i całe państwo wcielone do Korony i Felix Paweł Turski, biskup krakowski, był ostatnim księciem siewierskim, a następcy jego tytuł nawet stracili. Jest w druku osobne dziełko p. t.: Wiadomość o księstwie siewierskiem (b. r. i m. dr. 1786, w 8 ce). Co do samego miasta to zdawna z drzewa zabudowane, zaludnione było przez samych chrześcijan, trudniących się rolnictwem i wyrabianiem grubego sukna. Biskup Filip Padniewski zaprowadził tu 1567 targi i postanowił

Z Teatru Miejskiego.
Dziś, w środę jedno z ostatnich przedstawień znakomitej i przezabawnej komedji z życia sowieckiego w 4 ch aktach W. Katajewa „Kwiecista droga" z Kazimierzem Brodzikowskim w roli głównej, która grana będzie tylko do piątku, 5 bm. włącznie i nieodwołalnie schodzi z afisza, ustępując miejsca najnowszej komedji jednego z najbardziej popularnych autorów Franka Molnara „W cukierence" w 5 obrazach. Reżyserja Wacława Malinowskiego, w rolach głównych wystąpią: Gallowa, Tokarski i Liedtke.

Przedłużone godziny handlu w owocarniach. Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie zarządzenie o letniej porze handlu w sklepach z wodą sodową, owocami i słodyczami, które będą otwarte do godz 23 ej, a nie jak dotąd do godz. 21 szej.

Po półtora roku więzienia za wymuszenie pieniędzy na wódkę. Są w mieście pewne dzielnice, w których trudno ujść kilkadziesiąt kroków i nie być zaczepionym przez bezczelnych pijaków, którzy uważają za swoje dobre prawo żądać od pierwszego lepszego napotkanego przechodnia pieniędzy na wódkę.

Jest to istna plaga naszych czasów powojennych, bądź co bądź nieznana w takich rozmiarach przed wojną.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza i przy udziale sędziów Terpiłowskiego i Pawelskiego rozpoznawał dwie bliźniaczo podobne do siebie sprawy o wymuszenie pieniędzy na ten cel.

W obu sprawach oskarżał pprok. Chawłowski, protokuł posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwasser.

Oskarżonymi w pierwszej sprawie byli Jan Traczyk i Piotr Stodółka. W dniu 23 grudnia 1933 r. zaczepili oni na ulicy Tartakowej pośrednika mieszkaniowego Ludwika Haluszkę i w dość obcesowej formie zażądali od niego pieniędzy na wódkę, a gdy ten schronił się do mieszkania niejakiej Marji Koła, pobiegli za nim i dotkliwie poturbowali. Sąd obu skazał na karę po półtora roku więzienia.

„Bohaterem" drugiej sprawy był Zygmunt Madejski. W dniu 7 listopada 1933 r. wiedząc, że Jan Lizura przed chwilą sprzedał konia, podszedł do niego na Rynku Wieluńskim i usiłował wymusić pieniądze na wódkę. Lizura odpowiedział odmownie. Wówczas Madejski, nie licząc się z tem, że Lizura jest starcem liczącym 75 lat, uderzył go kijem w głowę, wybijając mu ząb przedni. Sąd skazał Madejskiego na półtora roku więzienia.

Kradzież z mieszkania adwokata. Wczoraj o godz. 8.30 wiecz. nieznani sprawcy dostali się do przedpokoju mieszkania mec. M. Konarskiego (ul. Panny Marji 24) i pomimo że wszyscy domownicy znajdowali się w mieszkaniu niepostrzeżenie skradli z wieszadła futro oraz dwa palta męskie.

Desperacki czyn bezrobotnej. — Wczoraj wieczorem usiłowała popełnić samobójstwo 26-letnia Stefanja Kozakówna, panna, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania. Kozakówna, pozostająca od dłuższego już czasu bez pracy, kupiła za ostatnie kilkanaście groszy żyletkę i przecięła sobie żyły u rąk. Zdołano ją utrzymać przy życiu. Obecnie przebywa w szpitalu.

Zemsta lokatora. Wrońska Józefa zam. przy ul. Targowej № 5 zameldowała, że w dniu 25 marca b. r. lokator jej Antoni Jasiński, zam. przy ul. Narutowicza № 28, w czasie wyprowadzania się z tego mieszkania uszkodził sufit przez oderwanie desek, które usiłował przywłaszczyć sobie oraz poodrywał okucia i zamki od drzwi, zabierając takowe. Poszkodowana oblicza straty na sumę 20 zł.

Z Cyrku Staniewskich!
Cyrk Staniewskich, który bawi od kilku dni w Częstochowie, cieszy się kolosalnem powodzeniem. Główną światową atrakcją są występy fenomenalnego króla dżungli



Blacamana, którego produkcje wzbudzały podziw. Pozatem dalszych 15 świetnych i ciekawych atrakcyj. Jak się dowiadujemy Cyrk pozostaje jeszcze 3 dni w naszem mieście.

Walne zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 7 kwietnia rb. o godz. 10 w pierwszym, a o godzinie 10 30 w drugim terminie odbędzie się w sali Nr. 8 Magistratu doroczne walne zebranie członków L. M. i K.

Wszystkie wnioski na walne zebranie należy przysłać do sekretarjatu L. M. i K. (Aleja 42 I p.) najpóźniej do dnia 3 kwietnia r. b. Złożone po tym terminie nie będą przyjęte.

Ofiary. Na fundusz dożywiania dzieci doktorostwo Szaniawscy wpłacili w administracji naszego pisma 5 zł.

2 tygodnie aresztu za list anonimowy do inspektora szkolnego. W sierpniu 1933 roku do inspektoratu szkolnego wpłynął list anonimowy, zawierający bardzo surową ocenę działalności pedagogicznej jednego z nauczycieli w Rembielicach Królewskich Wojciecha Bieleckiego.

„Jest to burzyciel życia wiejskiego", „nie nadaje się na stanowisko nauczyciela", „jeśli nie zostanie on usunięty, to sama wieś się nim zajmie", oto w takich surowych i piętnujących słowach scharakteryzowana została sylwetka pedagogiczna p. Bieleckiego.

List opatrzony był podpisem „gospodarz".

Jak się okazało autorką owego zniesławiającego listu była nauczycielka Felicja Tybran, którą zniesławiony nauczyciel pociągnął do odpowiedzialności.

Sąd grodzki skazał autorkę anonimu na 2 tygodnie aresztu. Od wyroku tego skazana odwołała się do sądu okręgowego jako sądu II instancji.

Wczoraj sprawa jej znalazła się na wokandzie sądowej. Rozpoznawał ją sędzia okręgowy Herasimowisz, protokół posiedzenia prowadził sekretarz sądowy Golnik, oskarżenie popierał mec. Bielobradek, obronę wnosił mec. Gruszczyński

Sąd okręgowy co do kary zatwierdził wyrok sądu grodzkiego, lecz ze względu na dotychczasową niekaralność oskarżonej wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg lat kilku.

Detektyw w spódnicy. Zameldowała policji p. Zofja Ostrowicz (ulica Słowackiego 21), że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, skradziono jej systematycznie 7 kur z podwórka.

W dniu 2 b. m. rozpoznała 3 skradzione kury, które znajdowały się w zamkniętej komórce jej sąsiadki Józefy Skalik, zam przy ul. Słowackiego 19. Rozpoznane przez poszkodowaną kury od Skalikówny policja odebrała.

Z RADOMSKA.

— **Podziękowanie p. wojewody łódzkiego dla zarządu Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych oddział w Radomsku.** W ub. sobotę miejscowy oddział Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych d. Fr. Rew., otrzymał od p. wojewody łódzkiego za nadesłaną jednodniówkę podziękowanie treści następującej:

„Uprzejmie dziękuję za nadesłaną jednodniówkę „Poległym Bohaterom 1863 i 1920 r."

Umiłowanie ideału, wskazanego przez Marszałka, niech dalej przyświeca Wam na drodze stałego wysiłku w budowie potężnej Rzeczypospolitej.

Wojewoda Al. Hauke-Nowak".

— **Komitet Powiatowy w Radomsku Zbiórki Funduszu na Szkolnictwo Polskie Zagranicą** zwraca się za pośrednictwem Redakcji Słowa Radomszczańskiego po raz trzeci do Zarządu miasta Koniecpola oraz tych zarządów gmin, które dotąd nie zwróciły list składek, o niezwłoczne nadesłanie takowych pod adresem przewodniczącego Sekcji Finansowej Komitetu, p. prof. A. Szwedowskiego, Radomsko, ul. Długa Nr. 15.

Komitet Powiatowy w Radomsku
Zbiórki Funduszu
na Szkolnictwo Polskie Zagranicą

— **Lustracja Wydziału Powiatowego i magistratu.** W ub. tygodniu wojewódzki inspektor samorządowy p. Dymidowicz—Dymidecki przeprowadził lustrację Wydziału Powiatowego i Magistratu oraz kilka gmin w powiecie.

— **Zadanie dyplomu.** Zarząd Okręgu P. C. K. w Łodzi nadał p. Ernestowi Frage dyplom, za owocną, obywatelską pracę na rzecz Czerwonego Krzyża.

— **Z obwodu pow. LOPP.** Zarząd obwodu powiatowego LOPP. w Radomsku podaje do wiadomości członkom LOPP., że z dniem 1 kwietnia b. r. zostały unieważnione dotychczasowe mareczki LOPP., a na ich miejsce zostały wybite w Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych mareczki ze znakami wodnemi i te oddane do użytku.

Do inkasowania składek członkowskich w m. Radomsku jest upoważniona p. Jadwiga Ślęzakiewiczówna, za okazaniem upoważnienia, wydanego przez zarząd Obwodu na rok 1935.

Inkasentka obowiązana jest do każdorazowego wklejania mareczki członkowskiej do legitymacji płacącego za odpowiedni miesiąc.

— **Z odczytu o hodowli kwiatów pokojowych i tępieniu ich szkodników.** W ubiegły poniedziałek staraniem zarządu Koła Rodziny Urzędników Państwowej odbył się w sali Rady Miejskiej odczyt o hodowli kwiatów pokojowych i tępieniu ich szkodników.

Delegatka Stacji Ochrony Roślin w Łodzi, p. Prądzyńska w swej części odczytu omówiła szeroko rodzaj chorób i szkodników, występujących u kwiatów oraz sposoby ich zwalczania.

Prof. Szkoły Rolniczej, p. Szmidt, zaznajomił słuchaczy z hodowlą kwiatów pokojowych. Omówił szeroko warunki, jakie winny być zachowane przy pielęgnacji roślin pokojowych oraz sposób ich rozmnażania.

Ogrodnik miejski, p. Wolamin, pokazał zebranym praktycznie, jak należy kwiaty przesadzać i sposób obchodzenia się z kwiatami przy przesadzaniu.

Odczyt ten z uwagi na swą oryginalność, wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród zebranych. Prelegentom w imieniu Rodziny Urzędniczej i zebranych złożyła podziękowanie p. starościna.

160

ażeby od przejeżdżających kupców pobierane cło na pożytek miasta.

Zamek na wyspie otoczonej kanałem istniał już w epoce nabycia księztwa przez kardynała Oleśnickiego, jak to wyżej wspomnieliśmy. Przesiadywali w nim niektórzy biskupi, a Piotr Tomicki na początku XVI wieku gmach ten naprawił i przyozdobił. Biskup Franciszek Krasiński nakazał w r. 1574 obywatelom księztwa płacić pewien podatek na opatrzenie i utrzymanie gmachu w dobrym stanie. Stefan Czarniecki, kasztelan k jowski, po poddaniu się Krakowa, stanął tu w Październiku 1655 jako w miejscu, według umowy ze Szwedami, wskazanem.

Nie otrzymując nieprzyjaciel zawartych układów wpadł niespodzianie do miasta, zmusił garstę wojska polskiego do przysięgi na wierność królowi szwedzkiemu i uprowadził pod Częstochowę. Szczęściem osobliwszem Czarniecki ujść zdoła zastawionych sideł. Byłto gmach zabudowany w czworogran nieforemny z wysoką na czele wieżą. Mieszkalne pokoje otaczał dziedziniec dokoła, a brama przeprowadzona była przez dolne części wieży. Do bramy prowadził most zapewne zwodzony, którego już żaden ślad nie pozostał. Co zaś jest najdziwniejsze w budowie siewierskiego zamku, to że ściany i węgły górnego piętra, nie odpowiadają ścianom ani węgłom piętra dolnego i cały plan obu pięter jest odmienny. Zamek ten do ostatnich czasów był mieszkalnym.

Kiedy miasto wraz wraz z zamkiem przeszło w ręce rządu, gmach już był tak zrujnowany, iż do żadnego użytku nie mógł służyć, opuszczony zatem podupadł, stracił dach i dziś nagie tylko mury zwracają jaszcze na siebie uwagę ciekawych, kopuła jednak wieżę zakończająca, lubo znacznie zrujnowana, przecież w całości się utrzymuje.

Istniejący w mieście kościół parafijalny, podług akt miejscowych, w XV wieku miał być wystawiouy; odnawiany jednak wielokrotnie, ma postać budowli zeszłego wieku. Wewnątrz jest dosyć ozdobny, pamiątek i nagrobków żadnych nie ma. Drugi kościołek na cmentarzu grzebalnym znajdujący się miał być wystawiony w r. 1164. Trzeci kościołek św. Walentego w mieście nie wiadomo kiedy powstał.

Obecnie Siewierz liczy ogólnej ludności 1,679 głów, domów ma 283, magistrat, stacyję pocztową, fabrykę naczyń glinianych i kamiennych. Targi co tydzień, a jarmarków 6 odbywa się co roku.

Z życia 11-tej Ż.D.H. 11-ta Żegl. Druż. Harcerska wykazuje od pewnego czasu coraz większą żywotność. Wyrazem jej jest wystawiony w dniu 31 marca b.r. w sali Gimn. im. R. Traugutta przy ulicy Staszica obrazek sceniczny pt. „Prawy Harcerz".

Z biorących w przedstawieniu udział harcerzy wyróżnili się druhowie: Bednarski, Kurpios, Kinderman i Krykowski. Podkreślić również należy udział w przedstawieniu p. Kubskiej, która wywiązała się z zadania bez zarzutu. — Reszta zespołu również na odpowiednim poziomie O uznaniu, jakie zyskało przedstawienie, świadczy to, że organizatorzy są zmuszeni na liczne żądania publiczności przedstawienie powtórzyć. Przedstawienie to tem więcej godne jest poparcia, że dochód przeznaczony jest na umożliwienie niezàmożnym harcerzom 11 ŻDH. wyjazdu na zlot w Spale podczas wakacji br. hes.

Egzaminy maturalne rozpoczną się 13 maja. Departament Szkół Sred nich Ministerstwa Oświaty rozesłał kuratorjom szkolnym zarządzenia w sprawie przeprowadzenia tegorocznych egzaminów maturalnych w szkolnictwie średniem.

Na obszarze kuratorjum szkolnego warszawsko-łódzkiego, egzaminy maturalne piśmienne rozpoczną się w b. r. wcześniej niż lat ubiegłych. Początek egzaminów ustalony został na dzień 13 maja. Matura rozpocznie się, jak zwykle od egzaminu języka polskiego i historji.

Matura w II terminie dla pewnej części gimnazjów wyznaczona zostaje na dzień 20 maja. Egzaminy ustne rozpoczną się w pierwszych dniach miesiąca czerwca, a zakończone mają być najdalej dn. 22 czerwca tak, àby nie przekroczony został ogólny termin zakończenia roku szkolnego 1934/35.

Na terenie kuratorjum warszawskiego wyznaczonych będzie 80 komisyj egzaminacyjnych.

W regulaminie przeprowadzenia egzaminów maturalnych nie zajdą w r. b. żadne zmiany.

Kronika Zw. Strzeleckiego.

Uroczystości Imieninowe Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Budowniczego Państwa Polskiego i Wodza Narodu obchodzono bardzo uroczyście w powiecie częstochowskim co świadczy o przpwiązaniu wsi do Wodza.

Oddział Z. S. gmina Panki dzień 19 marca obchodził z niezwykłą uroczystością, pobudzając do obchodu wszystkie miejscowe organizacje. Obchód tak uroczysty rozpoczęły organizacje nabożeństwem, po którem odbył się poranek szkolny w domu Katolickim. Po poranku wszystkie organizacje przy dźwiękach orkiestry ruszyły pochodem przez wieś Panki.

W godzinach wieczorowych odbyła się akademja ku czci Marszałka w sali domu Katolickiego. Na program złożyły się: słowo wstępne, deklamacje, śpiewy, i przedstawienie amatorskie pod tytułem: „Obrazek legjonowy", „Imieniny Komendanta" i „Rozkaz".

W uroczystości Imienin J. Piłsudskiego, zorganizowanej w Pankach, wzięli udział członkowie zarządu Zw. Strzeleckiego, członkowie wspierający, pododdziały ćwiczące Panki i Kostrzyna oraz licznie zebrane miejscowe społeczeństwo Całość obchodu wypadła efektownie.

Pododdział Z. S. Bór Zajaciński uroczystość Imieninową ku uczczeniu Pierwszego Marszałka Polski Odrodzonej obchodził b. uroczyście mając na celu pobudzenie jaknajwiększej sympatji dla Wodza, z drugiej strony pobudzenie całego miejscowego społeczeństwa.

Program został w ten sposób opracowany, że realizowały go wszystkie organizacje. Zawiązał się komitet obchodu, który szczegółowo opracował program uroczystości.

W wigilję Imienin przybrano ważniejsze budynki, jak: szkolny, świetlicy Z. S. zielenią oraz flagami Państw.

W dniu samych Imienin wszystkie organizacje z terenu Boru Zajacińskiego oraz całej parafji zgromadziły się na placu przed kościołem gdzie pp. Dąbrowski i Zurzycki jako przedstawiciele Komitetu Obchodu Imienin J. Piłsudskiegb odebrali raport. Następnie wszystkie organizacje udały się na uroczyste nabożeństwo, poczem odbyła się akademja w szkole, na program której złożyły się:

Zagajenie—p. leśn. Zubrzycki, przemówienie p. t. „Piękno i wielkość czynów Marszałka J. Piłsudskiego—St. Sojczyński ref. wych. obyw., deklamacje: „O Panu Marszałku"—ucz. oddz. II-go, inscenizacja piosenek: „Wojenko Wojenko", „Przybyli ułani pod okienko", „Jak się leguny dostały do nieba", wykonali strzelcy, krakusi i świetliczanie, „Kto jak On" — świetliczanka, „Piłsudski"—świetliczanka, „Na straży—krakus „Wódz na tułaczce"—ucz. oddz. IV-go; chór szkolny: „Góralu od Zywca"—mel. lud., Czarna kura"—mel. lud., deklamacja: „Polonez artyleryjski" — strzelec, chór świetlicy powszechnej wykonał szereg utworów oraz chór szkolny wykonał „wiązankę pieśni legjonowych". Na zakończenie obecni odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła".

Całość obchodu wypadła nadzwyczaj imponująco. Na wyróżnienie zasługują miejscowi organizatorzy, a więc nauczycielstwo oraz ref. wych. obyw.

Pododdział Związku Strzeleckiego Wilkowiecko. Doceniając wielkość dnia imienin Wodza Narodu, zorganizował się komitet obchodu uroczystości, w składzie miejscowego komendanta Z. S., kierownika szkoły, komendanta straży, referenta wych. obyw. oraz prezesów z organizacji Mł. Lud. i S. M. K. Po nabożeństwie w miejscowym kościele odbył się przemarsz organizacyj i dzieci szkolnych przez wieś przy dźwiękach orkiestry. Po pochodzie odbyła się pierwsza akademja dla społeczeństwa z pobliskich wiosek, na którą złożyły się: produkcje dzieci szkolnych, oraz piękny i pełen uczucia referat — „O życiu i czynach Komendanta", który wygłosił strzelec Perdka, podkreślając jasno i dobitnie ciągłą działalność Marszałka w życiu narodowem i politycznem Polski. Na zakończenie wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Wodza.

Wieczorem odbyła się druga akademja, urządzona tylko przez miejscowy Z. S. Na program złożyło się: słowo wstępne, śpiew chóralny, odegranie sztuczki pt. „Rozkaz" i farsa pt. „To polityka". W przerwach przygrywała orkiestra. Publiczność w miłym nastroju opuszczała salę. Wykonanie całego programu było gorliwe i sumiennie opracowane.

987 rannych i 35 zabitych

w ciągu jednego roku z winy wadliwych rusztowań

Rozpoczynający się sezon budowlany przypomina niezmiernie ważną sprawę nieszczęśliwych wypadków, których wielka liczba zdarza się corocznie na budowach. Nie ograniczają się one do głośnych katastrof budowlanych, alarmujących co pewien czas opinję publiczną. Zdarzają się codziennie i pociągają za sobą obok niepowetowanych strat społecznych w postaci życia i zdrowia robotników, także dotkliwe szkody gospodarcze.

Dość wspomnieć, że według przeprowadzonych niedawno obliczeń koszty leczenia poszkodowanych, sumy rent, straty zarobków i straty bezpośrednie przemysłu z tyt. wypadków w budownictwie wynoszą około 7,5 miljona złotych rocznie.

Według statystyk! zestawionej tylko na podstawie wiadomości w prasie w m. lutym r. b., a więc jeszcze przed właściwym sezonem, zdarzyło się już w budownictwie 12 wypadków, które pociągnęły za sobą 14 ofiar, w tem 4 śmiertelne. Liczby te w miesiącach ożywienia ruchu budowlanego będą niewątpliwie znacznie większe. W roku 1933 w przemyśle budowlanym wypadkom uległo 1.022 robotników, w czem było 35 wypadków śmiertelnych.

Jedną z największych pozycyj w statystyce przyczyn wypadków jest upadek z rusztowań i zawalenie się rusztowań. Wypadki te wywołane są niewłaściwem wznoszeniem rusztowań i brakiem odpowiednich ścisłych przepisów i wzorów.

W związku z tem Instytut Spraw Społecznych ogłosił niedawno konkurs na pracę o rusztowaniach budowlanych z punktu widzenia bezpieczeństwa pracy.

Na konkurs ten, który wzbudził w sferach fachwych duże zainteresowanie, nadesłano 20 prac, z których jury zakwalifikowano 7 do ścisłego konkursu. Nagrody za prace wyróżnione zostaną przyznane już w ciągu najbliższych tygodni.

Konkurs ten niewątpliwie przyczyni się do powstania wzorowego typu bezpiecznych rusztowań, a tem samem do zmniejszenia wypadkowości w budownictwie.

Uśmiech królewny.

m Daleko, daleko, za lasami, za górami, u ojca swego — potężnego króla— jąieszkała smutna królewna. A smutną zwali dlatego, że się nigdy nie uśmiechała. Król martwił się bardzo smutkiem ukochanej córy, i gdy wszystkie sposoby rozweselenia jej zawiodły, wydał orędzie, w którem przyrzekł pół swego królestwa dla tego, kto potrafi na stałe wywołać uśmiech na pięknych usteczkach królewny. Zbiegli się z całego świata rozmaici wesołkowie i ludzie dowcipni, stroili różne błazeństwa i opowiadali różne historje tak zabawne, że cały dwór pokładał się ze śmiechu, ale twarzyczka królewny była jak zawsze smutna. Aż pewnego razu przybył z dalekiego kraju młody i nieznany książę, który wręczając królewnie nieduży pakunek, szepnął jej parę dyskretnych słów. Królewna odrazu się ucieszyła i czemprędzej udała się do swych komnat. Zdumiony dwór oczekiwał w milczeniu. Wkrótce ukazała się królewna i rzekła:

— Oto człowiek, który odgadł moją tajemnicę, gdyż zamiast dowcipów ofiarował mi świetne środki do pielęgnowania zębów, a więc pastę „Dentosan" która nawet najbardziej żółte i zaniedbane zęby doprowadza do śnieżnej białości, oraz eliksir „Dentosan", świetnie odkażający i wzmacniający dziąsła. Jakże się cieszę, że oto wreszcie mogę przestać być smutną.

I śliczne usta królewny rozchylił dawno niewidziany gość — uśmiech.

Słowo sportowe

Górska turystyka.

Odwieczna tęsknota człowieka do swobody, do wolności, nieograniczonej nakazami chwili bieżącej, znajduje dziś ujście, między innemi, w turystyce górskiej. Góry pozwalają nam na wyzwolenie się z przygnębiającej szarzyzny zmechanizowanej codzienności, dają możność kształcenia uczuć i siły woli, a jednocześnie stwarzają idealne warunki dla odpoczynku.

„Leżąc tutaj na wonnej łące w cudowny dzień lipcowy, doznałem wrażenia tak obcego mieszkańcom równin, uczucia nieograniczonej wolności. Zapomniałem o drobiazgach życia codziennego, zapomniałem o drobnych nadziejach, marzeniach, zawodach. Tutaj, wobec otaczających mię gór, czułem się tak małym, takim pyłkiem, że opanowała mię żądza dążenia do rzeczy wielkich i szlachetnych. W tej dziwnej ciszy czerpałem siłę na przyszłe nieuniknione zapasy z losem i czułem, że każdy, ktoby potrzebował spokoju i odpoczynku do pracy, tutaj wróciłby w jednej chwili do siebie" — w ten sposób reaguje na czar łańcuchów górskich Mieczysław Karpowicz.

Pod słowami temi możnaby zresztą umieścić podpis każdego prawdziwego turysty, gdyż odźwierciadlają one to, co każdy górski włóczęga niesie ze sobą w duszy. Przez rok cały szczyty skalne są niewyczerpaną skarbnicą wrażeń. Od dziecka do późnej starości można z tej skarbnicy coraz nowe, coraz to inne walory wydobywać.

Przestworza górskie budzą w taternikach uczucie głębokiego i stałego przywiązania. Nic ich nie odstraszy, przejdą ścianą, która dla poprzedników stała się ostatnią drogą życiową, dnie i noce w ciężkim znoju spędzą, by zdobyć nowy szczyt, trudy kilkunastogodzinnej podróży w ścisku i zaduchu, wynagrodzi im kilkogodzinna wycieczka.

Trzeba tylko spróbować górskich rozkoszy, albowiem:

Kto raz się wzniósł na szczyty
I czołem sięgnął chmur,
Ten wiecznie dążyć będzie
Do niebotycznych gór.

Polska jest w tem szczęśliwem położeniu, że posiada bardzo duże i bardzo różnolite obszary górskie: skaliste Tatry z groźnemi zboczami, malownicze Pieniny, przerznięte korytem Dunajca, łagodne i wysokie stoki Czarno hory „dziewicze" prawie połoniny Hry niawskie i góry Czywczyńskie. To tylko niewielkie przykładowe wyliczenie, nie obejmujące całego szeregu pasm górskich.

Jest dokąd wybrać się i w czem wybierać. Ale trzeba też spłacić dług wdzięczności, niedopuszczając, by doliny górskie przemieniły się w pola jarmarczne, a wierzchołki w zaśmiecone i zniszczone boiska sportowe.

Góry są i muszą być dla wszystkich dostępne i dlatego ktoś musi czuwać nad tem, aby nikt nie niszczył piękna, z którego czerpać będą liczne zastępy.

Zadanie to wzięło na siebie, powstałe 3 sierpnia 1873 r, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i spełnia je godnie przez lat sześćdziesiąt dwa. P.T.T. buduje schroniska, tworzy parki narodowe. znakuje szlaki, inicjuje konwencje graniczne, wydaje czasopisma i monografje, buduje muzea, ochrania faunę, florę i folklor.

Gdyby nie P.T.T. to może nie miał by co robić turysta w Beskidzie Sląskim i w 2/3 obszaru Tatr, a i o turystę, zatykającego sztandar alpinizmu polskiego na północnym Spitsbergenie, afrykańskim Atlasie i amerykańskich Andach, byłoby trudno.

Rzeczy napozór proste, acz zdobyte w ciężkim trudzie, nie rzucają się w oczy. Nikt z początkujących taterników, zostający taternikiem może dzięki tylko wyznakowanym szlakom i wybudowanym schroniskom, nie zastanawia się, że szlaki i schroniska kosztowały moc pieniędzy, nie licząc wysiłków ludzkich. Czyż prymitywna uczciwość nie każe odpłacić się za te ułatwienia. Za 20 zł. w pierwszym roku, a 13 zł. w następnych latach można zostać członkiem P T. T., zyskując zniżki w schroniskach, wizę graniczną, Wierchy o znakomitej treści i formie wydawniczej, miesięcznik Turysta w Polsce itd., a poza materjalnemi korzyściami, pomagając do realizowania obszernych zadań tegoż Towarzystwa

Nieliczne a ofiarne i pełne zapału grono osób utworzyło Koło (przekształcane obecnie na Oddział) P.T.T. w Częstochowie, mieszczące się przy ul. Jasnogórskiej 14/16. Koło, mimo trzyletniej dopiero działalności, posiada schronisko w Złotym Potoku, zorganizowało kilka kursów narciarskich i wycieczek, udzieliło licznych informacyj.

Czyż trzeba jeszcze przekonywać, że każdy miłośnik gór i górskiej turystyki powinien zostać członkiem P.T.T.

Z KRAJU.

Defraudant, porzucony przez tancerkę,

chciał rzucić się z drapacza chmur.

Przez szczęśliwy zbieg okoliczności udało się zapobiec zamachowi samobójczemu przez skok z dachu nowowybudowanego 17-piętrowego drapacza chmur na Placu Napoleona w Warszawie.

W ten osobliwy sposób chciał pozbawić się życia 28 letni Wacław Wolański, poszukiwany przez policję za defraudację.

Wolański pracował jako kasjer w pewnem większem przedsiębiorstwie elektrotechnicznem. W noc Sylwestrową poznał i zakochał się w tancerce kabaretowej i odtąd poczęły się nocne zabawy i hulanki, połączone z kosztownemi prezentami dla bogdanki.

Ponieważ pensja urzędnicza nie pokrywała tego rodzaju wydatków, Wolański najsamprzód zaciągał długi, a potem coraz częściej... dopuszczał się defraudacyj pieniężnych. Ostatecznie zdefraudował około 30.000 zł.

Wreszcie firma wykryła nadużycia

kasjera i powiadomiła o tem prokuratora, który nakazał aresztować defraudanta. Dowiedziawszy się o tem, Wolański ukrył się u swej przyjaciółki, która wyrzuciła go, zrywając z nim stosunki. Znalazłszy się w tej sytuacji defraudant postanowił popełnić samobójstwo.

Wchodzącego do drapacza chmur zauważył przechodzący wówczas w towarzystwie wywiadowcy policji szef firmy, który obchodził różne lokale w poszukiwaniu defraudanta. Wolańskiego aresztowano.

Makabryczna kradzież nieboszczyków.

Na polach wsi Ludwinów, gminy Niegowa, w pow. zawierckim, jest kilka grobów żołnierzy rosyjskich i austrjackich poległych pod tą wsią w czasie wojny światowej. Ponieważ groby te znajdowały się w miejscach, nieużytkowanych przez ludność wsi, otaczane były należytą opieką. Ostatnio przeprowadzona została komasacja gruntów, wskutek czego miejsca, na których znajdują się groby będą użytkowane. To też ludność wsi postarała się o to, aby szczątki żołnierzy z grobów położonych na polach wsi, przewiezione zostały na wielki cmentarz wojenny, znajdujący się na terenie wsi Kotowice, gminy Włodowice.

Przewiezienia szczątek podjęła się ludność własnym kosztem. W jednym z grobów znaleziono szczątki, tj. kości i czaszki 5 żołnierzy. Zapakowane w worek szczątki żołnierzy miał przewieźć do Kotowic Izydor Słabosz, mieszkaniec Ludwinowa. Słabosz załadowawszy na wóz worek ze szczątkami wyjechał ze wsi późnym wieczorem.

Około północy, Słabosz przejeżdżał przez wieś Jaworznik, gminy Żarki. W pewnej chwili, gdy furmanka znalazła się na pustej drodze, podbiegło do niej z boku dwuch nieznanych osobników, którzy chwycili worek ze szczątkami żołnierzy i zbiegli w stronę wsi.

Słabosz zatrzymawszy konie puścił się w pościg za złodziejami, ci jednak zdołali zbiec.

Na drugi dzień, skradzione szczątki znaleziono w przydrożnym rowie, część ich była wysypana z worka na ziemię, co świadczy, że złodzieje skrupulatnie badali zawartość worka

Znalezione szczątki przewiezione zostały przez mieszkańców Jaworznika na miejsce przeznaczenia, tj. na cmentarz wojenny w Kotowicach.

Muzeum okropności w podziemiach kościoła.

Straszliwa osobliwość Wilna.

Od dwóch miesięcy grupa studentów uniwersytetu Stefana Batorego pracuje w podziemiach kościoła św. Ducha, przeprowadzając badania i porządkując ponure cmentarzysko podziemne.

Podziemia dominikańskie są wyjątkowo ciekawe już ze względu na charakter labiryntu. Klasztor dominikański przy kościele św. Ducha został zbudowany na mocy dekretu wielkiego księcia litewskiego Aleksandra Jagiellończyka w r. 1501. Podziemia kościoła dominikańskiego były znane wilnianom i często przez nich odwiedzane. Ale prócz tego zaglądali do podziemi poszukiwacze ukrytych skarbów i zwykli bandyci, których niszczycielska robota jest aż nadto widoczna. Podziemia dziś są na tyle uporządkowane, że zwiedzanie ich nie jest połączone z żadnym wysiłkiem i kłopotem. Zbadane podziemia mają długość 52 m. Jest to zatem podziemne królestwo umarłych.

Długiemi szeregami stoją na ziemi trumny już oczyszczone i uporządkowane. Niektóre trupy przechowały się w sposób zadziwiający. Oto jakaś młoda i piękna kobieta.

To nie szkielet, to tylko trup, który zachował spokojny wyraz twarzy i ma na sobie piękne, bogate szaty. Oto dostojnik mający na piersi wstęgę orderową czerwono białą, oto jakaś kobieta, która widocznie zmarła w szpitalu, bo ma na sobie charakterystyczny szlafrok i czepek, oto zakonnik z cegłą pod głową—jeden, drugi, trzeci.

Dziewięć dużych krypt, z których główna ma 33 m. długości, cały szereg krypt małych i zakamarków, tworzących labirynt, to dziwny świat. Ale jedna z tych krypt jest szczególnie ciekawa. W dużej, ponurej, zakopconej piwnicy leżą trupy bez trumien. Setki trupów tworzą prawdziwą górę. Trupy zachowały się naogół dobrze, choć pochodzą z XVII i XVIII wieku.

Oto kobieta z odrzuconą na bok głową trzyma kurczowo ściśnięte ręce na swem łonie, a cała jej postać jest rozpacznym krzykiem straszliwej męki.

Inna „śmieje się”, bo grymas bólu zastygł, tworząc uśmiechniętą maskę. Inny trup niby siedzi, jakoby w głębokiem zamyśleniu, inny ma wybite oko, które ściekało, tworząc czarną wstęgę. Połamane, przebite czaszki, ogromne rany w brzuchu czy w piersiach, powykręcane ręce — wszystko to wskazuje na jakąś masową rzeź, jakiś straszliwy pogrom.

Istnieją trzy hipotezy pochodzenia tego upiornego cmentarzyska. Najprawdopodobniej są to ofiary rzezi kozackiej z roku 1655, kiedy to Zołotarenko na czele kozaków, stanowiących straż przednią wojsk cara moskiewskiego, wtargnął do Wilna i wyrżnął 20 tys. mieszkańców. Gdyby ta krypta pochodziła z czasów wielkiej zarazy z r. 1812, napewno zachowałoby się więcej śladów ubrania i sama mumifikacja trupów nie byłaby już tak daleko posunięta. Tembardziej, gdyby jak głosi trzecia hipoteza — trupy te były poprostu powyrzucane ze swych trumien przez Moskali z roku 1863.

Inwalidzi w Polsce

171.641 osób zarejestrowanych.

Według ostatnich obliczeń Min. Opieki Społecznej, liczba zarejestrowanych inwalidów w Polsce wynosi 171.641 osób. Z tej liczby pobiera zaś rentę 99.274 osób (są to osoby, które utraciły zdolność zarobkowania w granicach niższych od 15 proc.)

Wśród inwalidów pobierających renty znejduje się 56.694 żonatych. Pozatem rejestracja obejmuje wdowy, sieroty oraz rodziców pozostałych inwalieach.

Liczba sierot pobierających renty spada z roku na rok i obecnie wynosi niecałe 30 tysięcy. W roku 1936, wskutek przekroczenia maksymalnej granicy wieku, wszystkie sieroty poległych przestaną pobierać rente, pozostaną natomiast jeszczd sieroty po zmarłych inwalidach.

RADJO.

WARSZAWA 4 kwietnia

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program na dz. bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astron. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol 12,05 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert szkolny z Filharm. Warsz. 13 00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13,55 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert ork. A. Furmańskiego. 16 30 Pogadanka w języku francuskim. 16.45 Kwadrans muzyki klasycznej (płyty). 17 00 Reportaż z instytutu Radowego w Warszawie. 17.15 Koncert popularny. 17.50 Poradnik sportowy. 18,00 Piosenki zesp. revellersów (płyty). 18.15 Szkic literacki z Łodzi. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadom. sportowe lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35 Zapomniane przeboje (płyty). 19.50 Feljeton aktualny. 20,00 Audycja muzyczna ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“. 21.00 Teatr Wyobraźni — słuchow. p.t. „Rekin“. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert w wyk. ork. jazz. P. R. 23.00 Wiadomości meteor. dla dla komunik. lotniczej. 22 05 D. c. koncertu.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

9 (powieść)

Było tu daleko weselej i schludniej, niż we worze. Domek wprawdzie niewielki, ale nowszy i starannie utrzymany, otoczony był porządnemi zabudowaniami gospodarskiemi, wokoło których panował ruch ciągły i żywy.

W wozowni obok kilku mniejszych wózków i szarabanów, elegancki wcale powozik na resorach, którym pani Sipajłłowa wyjeżdżała co święto i niedziela do kościoła w Humaniu. W stajni stało kilkanaście koni rosłych, dobrze odżywionych i utrzymanych. Wreszcie i we wnętrzu urządzenie dworka, jakkolwiek skromne, znamionowało zasobność i pewną wykwintną staranność, która była niepodzielną zasługą pani Sipajłłowej.

Obowiązki pana rządcy nie były zbyt trudne. Raz na kwartał udawał się on do głównej rezydencji swego jurysdatora, do Jurpola i zdawał z zarządu rachunki. Wykazywały one zyski, więc w szczegóły nikt też nie wchodził i nie brał za złe p. Jędrzejowi, ani się dziwił, że gospodarując od lat wielu w w Oksaninie, piękną uciułał fortunkę. Mógł śmiało pomyśleć o dzierżawie, a nawet kupnie kawałka ziemi.

Ale pan Sipajłło był praktyczny.

— Na co mi to narażać? — mawiał. Na cudzem człek, proszę łaski... panie teo... pewniejszy. Dobrze jest, no to, dobrze. Źle zdam—panie teo — rraport i basta!

Pan Sipajłło pisał raport przez dwa r, dla większej, jak powiadał, mocy.

To przekonanie, że zdwojenie spółgłoski oznacza moc większą, objawiło się też i w pisowni nazwiska pana Jędrzeja, wraz z pewną w niem zmianą. Ekonom oksasiński nazywał się za czasów młodości Sapajłło.

Stało się to wkrótce po ożenieniu się pana Jędrzeja.

Ożenił się ze szlachcianką. Nazwisko jej rodu wymienia Niesiecki, ona zaś nie sądziła nigdy, że będzie zmuszoną poślubić ekonoma. A jednak — fortuna kołem się toczy. Ojciec pani Natalji, niezamożny dzierżawca z okolic Oksaniny, zostawił umierając, swoją jedynaczkę bez żadnego zaopatrzenia. Matka nie żyła już także, więc dalsza rodzina wzięła z łaski sierotę i tę łaskę tak jej dotkliwie uczuć dawała, że gdy p. Jędrzej, oczarowany pięknemi, czarnemi oczyma panny, oświadczył się o jej rękę, biedna Natalka wahać się nie mogła.

W chwili rozpaczy zapomniała o Niesieckim i tradycjach rodu i poślubiła ekonoma, aby się na swobodę wydostać.

Źle na tem nie wyszła. Pan Jędrzej, pomimo swej rubasznej prostoty, był dobrym, czułym i troskliwym mężem, który umiał, pozyskać, jeśli nie serce, to uznanie i przywiązanie tej nie złej w gruncie, lecz przez rodziców pieszczonej, a potem dolą sierocą i łaską krewnych rozgoryczonej kobiety.

Pani Natalja przywiązała się do męża, chociaż nie zapomniała nigdy zupełnie o strasznym „mezaliansie“ i nie mogła przebaczyć mężowi jego dziwnie brzmiącego nazwiska. To też zaraz w pierwszych latach pożycia, nazwisko to uległo zmianie, którą kornem sercem przyjąć musiał, i na „rraportach“ zastosować p. Jędrzej.

O Sipajłłach owych, rzekomych przodkach męża, opowiadała odtąd pani Natalia, cudowne historje: jako to była w księstwie żmudzkiem niegdyś bardzo znaczna familja, o której w niewydanych herbarzach mnóstwo pięknych znajduje się rzeczy.

— Koleje losu, — mówiła, wznosząc ładne oczy ku sufitowi z westchnieniem—koleje losu! mój dziadek stryjeczny, panie, był krakowskim kanonikiem, a Sipajłłowie trzęśli wtedy całą Żmudzią.

— Nie trzęśli, jeno młócili i nie na żadnej Żmudzi, proszę łaski — mruczał pan Jędrzej, nie mogąc tak odrazu uwierzyć w świetność swego pochodzenia.

A jednak z czasem, jeśli nie uwierzył zupełnie to przywykł do tej myśli, i już bez protestów lub drwinek, które w początkach pożycia nieraz do rozpaczy, a zawsze do migreny doprowadziły panią Natalię, przyjął to, że nagle pokój bawialny ozdobiony został jakimś na strychu we dworze znalezionym portretem, który, wedle twierdzenia pani Jędrzejowej, miał przedstawiać jednego ze znakomitych antecesorów rodu Sipajłłów. Wizerunek to był szlachcica o wąsie sumiastym, groźnym wyrazie twarzy, w delii sobolowej.

Przybył później i ów znakomity kanonik, a wreszcie i brat kanonika, w prostej linji dziadek pani Natalji, mianowany przez nią starostą liwskim.

Gdy w parę lat po ślubie małżeństwo państwa Sipajłłów pobłogosławione zostało potomkiem płci męskiej, rozczulona pani Natalja, trzymając w powiciu kwilącą przeraźliwie przyszłą ozdobę rodu, lubiła, zwłaszcza przy gościach, upatrywać podobieństwo potomka swego do tych portretów.

— Uważasz Drusiu—mówiła pieszczotliwie do męża—nasz Jurek ma czoło liwskiego starosty, usta kanonika, a nos Sipajłłów.

— A hm... a hm — mruczał pan Jędrzej uśmiechnięty; kiwał głową, wyraźnie nie opowiadał nic, a tylko gęstym dymem z fajki się otaczał.

Czasem gdy jednak. był kto z poufalszych gości, a pan Jędrzej w dobrym czuł się humorze, nie mógł się powstrzymać od żartu, i mrugając figlarnie dużemi, wypukłemi oczyma, szeptał na ucho, aby żona nie słyszała:

— Nie wierz, panie tego, od bohomazy... ani to starosta, proszę łaski, ani kanonik, ani Sipajłło. Czort wie kto, panie teo.

W miarę jednak. jak Jurek dorastał, pretensje rodowe małżonki zaczęły coraz bardziej dokuczać panu Jędrzejowi. Gniewało go to najwięcej, że pani Natalia nie umiała nigdy przejąć się należytemi uczuciami dla właścicielki Oksaniny. państwa Czarnoszyńskich, mówiła o nich nieraz z przekąsem, drwiąc z ich marnotrawnego gospodarstwa i wielkopolskich zwyczajów w Jurpolu.

— Przegospodarują oni to prędko, mówiła z pewnem zawistnem zadowoleniem.

— A niechże bóg broni!—wołał na to z oburzeniem pan Jędrzej, który od dziecka będąc sługą Czarnoszyńskich, podobnie, jak jego dziad i ojciec, przywiązał się do nich szczerze i serdecznie.—Nie godzi się nawet takich rzeczy mówić, panie teo, zwłaszcza nam, którzy ich chleb jemy.

— A twoja praca?—przerywała pani Natalja—nic nie znaczy? Do żadnej wdzięczności nie jesteśmy chyba obowiązani.

Ale na tym punkcie pan Jędrzej nie znosił dyskusyi. Przechowywał on tradycyjną cześć i przywiązanie do swoich państwa.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.